A. D. 1892

CURRENDA XV.

OJCA ŚWIĘTEGO LEONA XIII

ENCYKLIKA O RÓŻAŃCU.

Czcigodnym Patryarchom, Prymasom, Arcybiskupom, Biskupom i wszystkim innym Ordynaryuszom, ze Stolicą św. w pokoju i łączności zostającym, przesyła papież Leon XIII. pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo.

Kiedykolwiek nadarza się sposobność budzenia i pomnażania w ludzie chrześciańskim miłości i czci ku Najświętszej Maryi Pannie, wielkiej Bogarodzicielce, zawsze napełnia się serce Nasze dziwną roskoszą i radością, płynącą z rzeczy, która nie tylko sama w sobie najzacniejszą jest i pod wielu względami obfitującą w owoce, ale nadto odpowiada najlepiej najgłębszemu serca Naszego uczuciu. Tkliwa bowiem ku Maryi miłość, którą nie ledwie z mlekiem matki wyssaliśmy, z biegiem lat wzrosła szybko i umocniła się w duszy: coraz jaśniej występowała przed Nami myśl, jakiej miłości i czci godną jest Ta, którą Bóg sam ukochał i umiłował pierwszy, a umiłował tak, że Ją jedną z całego świata wyniesioną i najwspanialszemi darami ozdobioną wziął Sobie za matkę. Jej zaś dobroci dla Nas i życzliwości liczne i świetne istnieją świadectwa, które z największą wdzięcznością i nie bez łez wspominamy i rozpamiętywamy, a któreto świadectwa tę miłość ku Niej w Nas i dalej rozwijają i coraz silniej zapalają. W przeciągu bowiem wielu rozmaitych i straszliwych wieków, jakie minęły, zawsze uciekaliśmy się do Niej, zawsze spoglądaliśmy na Nią bacznemi i tęsknymi oczyma: a złożywszy na Jej łonie wszelkie nadzieje i obawy, wszelkie uciechy i przykrości, o to jedno bezustannie prosilismy Ją, aby nam raczyła zawsze jako Matka spieszyć łaskawie na ratunek i doprowadziła Nas do tego, iżbyśmy mogli Jej w zamian za to okazywać największą uległość synowską.

Gdy następnie za niedościgłem zrządzeniem Opatrzności stało się, że Nas wyniesiono na tę św. Piotra Stolicę, abyśmy zastępowali Osobę Samego Chrystusa w Jego Kościele, wtedy niezmierną doniosłością urzędu spowodowani, nie opierając się na zaufaniu do własnej cnoty, o pomoc boskiej mocy w zaufaniu do macierzyńskiego serca Najświętszej Maryi Panny ze zdwojoną gorliwością błagać postanowiliśmy. Nadzieje też Nasze— wyznać to winniśmy — jak w całem życiu, tak mianowicie w sprawowaniu Najwyższego Urzędu Apostolskiego nigdy Nas nie zawiodły. I dla tego powstaje znowu w Nas

nadzieja, że za Jej przyczyną wyprosimy większe łaski, które w równej mierze przyczynią się do zbawienia chrześciańskiej społeczności i do szczęśliwego wzrostu chwały Kościoła.

Godzi się więc, Czcigodni Bracia, abyśmy wszystkich synów Naszych zachęcili, iżby przyszły miesiąc październik, poświęcony czci Pani Naszej i dostojnej królowej Różańca, starali się obchodzić z podwojoną pobożnością, jakiej wymagają coraz bardziej piętrzące się niebezpieczeństwa.

Jak licznemi i jakiemi środkami zepsucia niegodziwość stulecia pracuje nad tem, aby chrześciańską wiarę i cześć dla prawa boskiego, która tę wiarę żywi i zaopatruje w owoce, osłabić i zupełnie wyrwać z dusz: to już aż nadto dobrze wszystkim wiadomo, i już też tu i ówdzie rola Boża, jakby najbrzydszą dotknięta zarazą, nieznajomością wiary, błędami i fałszami prawie zupełnie zarosła. Co zaś bardziej zastanawia to, że nikt nie pomyśli o tem, aby tak zarozumiałej i szkodliwej niegodziwości nałożyć cugle lub słuszną karę, a nie czynią tego ci, którzy to czynić mogą, a nawet mają obowiązek, tak że z powodu ich niedbałości, lub właśnie za ich poparciem zdaje się szerzyć duch nieprzyjazny Kościołowi.

Aby przebłagać gniew Boga i aby ciężarem życia tego przygniecionym udzielić potrzebnego lekarstwa, nie ma nic skuteczniejszego nad pobożną i ciągłą modlitwę, zwłaszcza gdy ta łączy się z intencyą prowadzenia chrześciańskiego żywota. Jedno i drugie atoli, zdaniem Naszem, najłatwiej osięgnąć można za pomocą Różańca Najśw. Panny. Od początku jego, który dostatecznie jest znany i uczczony świetnymi pomnikami i o którym Sami kilkakrotnie już wspominaliśmy, wszyscy sławią jego potęgę przemożną. W czasie zwłaszcza, kiedy sekta Albingensów, pozornie obrońcielka czystości wiary i obyczajów, w rzeczywistości zaś bardzo niebezpieczna uwodzicielka, wielu ludom przyniosła zgubę, Kościół walczył przeciwko niej i przeciwko występnym stronnictwom nie za pomocą wojska i broni, lecz za pomocą potęgi Różańca św., którego obrzęd Najświętsza Matka Boża sama św. Ojcu Dominikowi przekazała, w celu szerzenia go; tak odniosła nad wszystkiemi cudowne zwycięztwo i czuwała tak wśród tamtej, jako też w czasie następnych burz, nad dobrem swoich dzieci i zapewniła zawsze wyjście pełne chwały. Dla tego musimy w tych czasach, które uważamy za tak smutne dla religii i zgubne dla państwa, wszyscy z równą pobożnością błagać wspólnie Matkę Bożą i gorąco prosić Ją o to, abyśmy i my także mieli szczęście doświadczyć na sobie wedle naszych życzeń skuteczności Jej Różańca. Jeżeli bowiem w modlitwie szukamy pomocy u Maryi, to szukamy tej pomocy u Matki miłosierdzia, która tak dla nas jest usposobioną, że jakąkolwiek bylibyśmy nawiedzeni niedolą, sama natychmiast i dobrowolnie, nie będąc nawet wzywaną, spieszy na pomoc, mianowicie kiedy chodzi o to, by osięgnąć życie wieczne — i czerpie ze skarbnicy tej łaski, którą od początku Bóg Ją obdarzył w wielkiej obfitości i która Ją uczyniła godną stać się Matką Bożą.

W skutek tego nadmiaru łaski, który z wielu przymiotów Dziewicy jest najprzedniejszym, przewyższa Ona o wiele wszystkie stopnie ludzi i Aniołów i ze wszystkich najbliżej stoi Chrystusa. *Coś wielkiego posiada każdy Święty, jeżeli posiada tyle łaski, iż przyczynia się do zbawienia wielu; gdyby atoli miał jej tyle, iżby wystarczyła ku zbawieniu wszystkich ludzi całego świata, byłoby to już najwyższem i to posiada Chrystus Pan i Najświętsza Panna.* (Św. Tomasz, op. VIII, super salut. angelica). Jeżeli Ją

przeto pozdrawiamy pozdrowieniem anielskiem, i to pozdrowienie nawiązujemy jedno do drugiego w Różańcu, to spełniamy nadewszystko miłe i pożądane dzieło: tylekroć odświeżamy niejako pamięć o Jej podniosłej godności, jako też wspomnienie dokonanego przez Nią odkupienia ludzkości ze strony Boga. Dla tego ciągle wspominamy o stosunku, jaki Ją łączy z radościami i cierpieniami Chrystusa, z Jego pohańbieniem i tryumfami, aby ludzi kierować i prowadzić do wieczności.

Jeżeli Chrystusowi Panu w wielkiej Jego dobroci spodobało się przybrać tak wielkie z nami podobieństwo, nazwać się synem człowieczym i ukazywać nam się jako taki, aby się Jego miłosierdzie w obec nas uwydatniło tem więcej, *powinien był we wszystkiem być podobnym braciom, aby się stał miłosiernym.* (Do Żyd., II., 17), tak samo Marya, będąc wybraną na Matkę Chrystusa Pana, który jest zarazem bratem naszym, otrzymała przed wszystkiemi matkami to, że jest dla nas we wielkiej mierze litościwą.

Jeżeli nadto zawdzięczamy Chrystusowi Panu, że niejako z nami podzielił się przypadającem sobie prawem wzywania i posiadania Boga jako Ojca, to dziękujemy Mu nie mniej za najłaskawiej udzielone nam prawo uważania i nazywania Maryi naszą Matką. Jeźli atoli natura sama imię „matki" uczyniła najsłodszem i niem zarazem objęła przykład troskliwej miłości, to język może nie zdoła wyrazić dostatecznie, lecz serca pobożnych czują to dobrze, jak potężny płomień serdecznej i czynnej miłości ogarnia serce Maryi, ponieważ nie jest nam matką na ludzki sposób, lecz przez Chrystusa. A wiele lepiej i jaśniej przenika Ona wszystkie nasze stosunki, jakiej opieki potrzebujemy w życiu, jakie niebezpieczeństwa grożą nam prywatnie i publicznie, jakie niedole i cierpienia nas gnębią, przedewszystkiem atoli, jak ciężką jest walka z najzaciętszymi nieprzyjaciółmi zbawienia naszej duszy: w tych i innych przeciwnościach życia najlepiej Ona zdoła — a pragnie tego jeszcze goręcej — udzielić Swym ukochanym synom pociechy, siły i pomocy wszelkiego rodzaju. Dla tego powinniśmy udawać się do Maryi nie z wahaniem i ociąganiem się, gdy Ją zaklinamy na owe macierzyńskie związki, które Ją łączą tak ściśle z Jezusem i tak samo z nami; powinniśmy raczej wzywać Ją pobożnie w modlitwie, której formę sama oznaczyła i którą lubi najbardziej: wtenczas możemy słusznie z wesołem i spokojnem sercem znaleść spokój w opiece najlepszej matki.

Do tego polecenia Różańca, wynikającego z modlitwy samej, przyłącza się jeszcze łatwe jego zastósowanie, by w sercach utrwalić przekonywająco najpodnioślejsze nauki wiary chrześciańskiej, a to jest drugą jego znakomitą zaletą. Człowiek bowiem przedewszystkiem za pomocą wiary kroczy prawą i bezpieczną drogą ku Bogu i uczy się jedynie jemu właściwy, nieskończony majestat, jego władzę nad wszystkiem, wszechmoc i opatrzność czcić z głębi serca. *Albowiem przystępującemu do Boga, potrzeba wierzyć, iż jest; a iż jest oddawcą tym, którzy go szukają.* (Do Żyd., XI. 6). Właśnie bowiem dla tego, ponieważ odwieczny Syn Boga przyjął na siebie postać ludzką, i przyświecał nam i jest dla nas drogą, prawdą i życiem, dla tego też wiara nasza powinna obejmować głębokie tajemnice Przenajświętszej Trójcy boskich osób i Ojca jednorodzonego Syna, który się stał człowiekiem: *A ten jest żywot wieczny, aby poznali ciebie samego Boga prawdziwego i któregoś posłał Jezusa Chrystusa.* (Św. Jan XVII. 3).

Wielkiem dobrodziejstwem Bóg nas obdarzył, gdy nam dał tę świętą wiarę: przez ten dar bowiem nietylko wznosimy się nad rzeczy ludzkie, stając się niejako badaczami natury boskiej i w niej udział biorącymi, lecz przez to mamy także tem więcej sposobu do znacznych zasług około niebieskiej nagrody i dla tego wzrasta i wzmacnia się nasza nadzieja, iż kiedyś wolno nam będzie ujrzeć Boga już nie w zaciemnionem pojęciu, lecz osobiście w pełni światłości wiecznej i cieszyć się Nim jako ostatniem i najwyższem dobrem. Chrześcianina atoli zaprzątają tak liczne troski życia i tak łatwo przechodzi on do powierzchownego traktowania rzeczy, że w leniwem zapomnieniu zaniedbuje największych i najpotrzebniejszych rzeczy, jeżeli częste napomnienie nie przychodzi mu w pomoc i dla tego wiara jego słabnie albo nawet całkiem znika. Aby więc te wielkie niebezpieczeństwa niewiadomości odwrócić od swych synów, nie pomija Kościół żadnych środków czujności i staranności, a nie ostatnim środkiem pomocy dla wiary jest ten, który czerpie z Różańca Najświętszej Panny.

W Różańcu Najświętszej Maryi Panny, w połączeniu z najpiękniejszą i najskuteczniejszą, w pewnym porządku odmawianą modlitwą, przywołuje się na pamięć najznaczniejsze tajemnice naszej religii i poddaje się je rozmyślaniu, przedewszystkiem tę, przez którą „Słowo stało się ciałem,“ a Marya przeczysta Dziewica i Matka z najżywszą radością spełniała w obec Niego obowiązki macierzyńskie; następnie gorycz cierpienia Chrystusowego, Jego ukrzyżowanie i śmierć, za którą to cenę dokonało się zbawienie naszego rodzaju; potem tajemnice chwalebne, tryumf nad śmiercią, wniebowstąpienie, zesłanie Ducha świętego, wspaniały blask Wniebowziętej Maryi wreszcie wraz z chwałą Matki i Syna połączone szczęście niebian. Ten w związku będący szereg prawdziwie cudownych rzeczy przywołuje się często i stale w pamięci wiernych i przedstawia się namacalnie: ćwiczenie to atoli przenika serca sumiennie odprawiających Różaniec coraz to nową rozkoszą pobożności, porusza również i rozrzewnia serca, jak gdyby słyszeli głos najpobłażliwszej matki samej, która objawia te tajemnice i wiele wypowiada słów pociechy. Dla tego, zdaje się, nie jest przesadzonem twierdzenie, że wszędzie, we wszystkich rodzinach i u wszystkich ludów, gdzie wedle dawnego obyczaju czczą i pielęgnują Różaniec Najświętszej Panny, nie potrzeba się lękać szkody dla wiary ze strony niewiadomości i zgubnych błędów.

Jeszcze jednę atoli korzyść stara się Kościół wysnuć z Różańca dla swych synów, aby oni życie i obyczaje mogli staranniej zastósować do istoty i przepisów naszej świętej wiary. Jeżeli bowiem wedle znanych słów Boskich *wiara bez uczynków martwą jest* (Jak. II. 20), ponieważ wiara życie czerpie z miłości, miłość zaś wylewa się w obfitości świętych dzieł, przeto człowiek nie może ze swej wiary wynieść owoców na wieczność, jeżeli nie prowadzi całego swego życia wedle wiary: *Cóż za pożytek, bracia moi, gdyby kto mówił, iż ma wiarę, uczynkówby nie miał? Iżali go wiara może zbawić?* (Jak. II. 14). Ów rodzaj ludzi ostrzej sądzić będzie Chrystus Pan, niżeli tych, którzy niestety o chrześciańskiej wierze i chrześciańskiej nauce nic nie wiedzą: ci nie żyją inaczej, tylko tak, jak ich wiara nakazuje — jak tamci czynią, — lecz oni mają pewien rodzaj uniewinnienia, w każdym razie atoli mniejszą winę, ponieważ im braknie światła Ewangelii. Aby przez to wiara, którą wyznajemy we wspólnej radości nad jej owocami, kwitnęła tem wspanialej, pobudza się dusza w cudowny sposób przez

rozważanie tajemnic do postanowień cnoty. Jakiż to potężny i świetny przykład daje nam ze wszech stron dzieło zbawienia Chrystusa Pana! Wielki, wszechmocny Bóg zniża się z wielkiej miłości do nas, aż do najdrobniejszego z ludzi; przebywa z nami jak nasz równy, rozmawia z nami uprzejmie, uczy jednostki i tłumy sprawiedliwości, znakomity mistrz słowa, z powagi Bóg. Dla wszystkich okazuje się dobroczynnym; cierpiących uwalnia od chorób, a choroby duszy leczy z ojcowskiem zmiłowaniem. Do tych, których trapi troska lub nęka ciężar zmartwień, do tych przedewszystkiem woła miłościwie: *Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę* (Mat. XI. 28). Potem przenika nas, którzy spoczywamy w jego objęciach, owym tajemniczym ogniem, który przyniósł ludziom, udziela nam nieco słodyczy swego serca i pokory i pragnie, abyśmy przez wykonywanie tych cnót doznali pokoju, którego sprawcą on jest: *Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek duszom waszym* (Mat. XI. 29). A jednak doznaje on za to światło niebieskiej mądrości i ten nadmiar dobrodziejstw, które powinny były zobowiązać człowieka do wdzięczności, nienawiści ludzi i najprzykrzejszych prześladowań, oddaje na krzyżu krew i życie, nie pragnąc niczego goręcej, nad to, by im pozyskać życie przez śmierć swoją. Nie podobna, aby ktoś mógł te wielkie czyny miłości naszego Zbawcy ukochanego śledzić uważnie okiem ducha, nie zapaławszy wdzięczną ku niemu miłością. Potęga prawdziwej wiary raczej sprawi to, iż oświeci ducha człowieka, porwie gwałtem duszę jego i pobudzi go do postępowania śladem Chrystusa we wszystkich niebezpieczeństwach aż do owej, Pawła godnej, pokornej modlitwy: *Któż tedy odłączy nas od miłości Chrystusowej? Utrapienie czyli ucisk, czyli głód, czyli nagość, czyli niebezpieczeństwo, czyli prześladowanie, czyli miecz?* (Do Rzym. VIII. 35). *A żywię już nie ja, ale żywie we mnie Chrystus.* (Do Gal. II. 20).

Abyśmy atoli nie tracili odwagi w obec wielkich prawdziwie przykładów, które nam podaje Chrystus, człowiek i Bóg, w Swej osobie w przeświadczeniu o naszej nieudolności, przeto równocześnie z Jego tajemnicami mamy do rozważania tajemnice Przenajświętszej Jego matki. Wprawdzie pochodziła ona z królewskiego rodu Dawida, nie pozostało jej atoli nic z dóbr i świetności przodków; wiedzie ona nieznane życie w skromnem miasteczku i w skromniejszym jeszcze domku, zadowolona, że w skutek tego upadku i tej mierności stosunków majątkowych tem swobodniej ducha swego może podnosić do Boga i zupełnie Mu się oddać, jako swemu najwyższemu, miłości najgodniejszemu dobru. A z nią jest Pan, który napełnia ją i uszczęśliwia łaską Swoją: i ją to posłannictwo niebieskie oznacza jako tę, z której, za sprawą Ducha św. ma się narodzić oczekiwany Zbawca narodów. Im bardziej ona podziwia ten podniosły stopień godności i przypisuje go łasce potężnego, miłosiernego Boga, tem mniejszą czuje się sama w sobie, ponieważ nie przypisuje sobie żadnej cnoty i chętnem sercem oświadcza się jako służebnica Pana, gdy tymczasem stanie się Matką Jego. Co atoli pobożnie przyrzekła, tego też dotrzymuje z radosnem sercem, rozpoczynając stałą wspólność życia z swym boskim Synem, którego radości i smutki podziela.

Marya osiągnęła taki stopień chwały, jakiego nie osięgnie żaden człowiek ani anioł, ponieważ nikt nie może pod względem cnoty z Nią być porównany; oczekuje ją korona królestwa niebieskiego i ziemskiego, ponieważ będzie niepokonaną królową mę-

czenników; na niebieskiej stolicy zasiadać będzie przez całą wieczność ukoronowana obok Swego Syna, ponieważ dopóki trwać będzie życie, bezustannie na Kalwaryi wraz z Nim pić będzie z przepełnionego smutkiem kielicha. W Maryi dał nam prawdziwie dobry i troskliwy Bóg wyborny przykład wszelkich cnót; gdy patrzymy na nią oczami i duchem, oddajemy jej, zdumieni niejako blaskiem Bożym, nie tylko dusze nasze, lecz pociągnięci powinowactwem wspólnej natury, dążmy tem ufniej do naśladowania. Jeżeli głównie z Jej pomocą oddaliśmy się tej dążności zupełnie, natenczas zaiste wyrazimy co najmniej główne rysy tak wielkiej cnoty i świętości i jeżeli zważamy, jak cudownie idąc za wszystkiemi wskazówkami Boga, utrzymała równowagę życia, możemy iść za nią do nieba. Z odważnem sercem prowadźmy dalej do owego celu zmierzającą pielgrzymkę, jakkolwiek ona jest uciążliwą i napiętrzoną wielu trudnościami i nie przestajmy wśród trosk i cierpień wznosić rąk naszych do Maryi ze słowami Kościoła: *Do Ciebie wzdychamy, jęcząc i łzy wylewając na tym padole łez... rzuć na nas litościwem okiem; daj nam życie czyste, utoruj nam drogę pewną, abyśmy się cieszyć mogli w obliczu Jezusa.* (Z liturgii św.). A ona, najlepsza i najczulsza z matek, która zna słabość i przewrotność naszej natury, nie podlegając jej sama wcale, jakże chętnie przyjdzie nam w pomoc, z jaką miłością nas pokrzepi, jaką cnotą wzmocni! Jeżeli pójdziemy tą drogą, która została uświęconą krwią Chrystusa i łzami Maryi, natenczas bezpiecznie i bez trudności dojdziemy do celu, aby uczestniczyć w Jej chwale szczęśliwej.

Różaniec zatem Najśw. Panny, w którym tak znakomita forma modlitwy, tego odpowiedniego środka ku utrzymaniu wiary, łączy się wraz z przedziwnym przykładem doskonałej cnoty w sposób odpowiedni i korzyść przynoszący, jest zaiste godnym tego, aby prawdziwy chrześcianin często brał go do ręki i odmawiał go w pobożnem rozmyślaniu. Wszystkie te myśli atoli polecamy szczególniej t. zw. „bractwu przenajśw. Rodziny,“ które niedawno pochwalililiśmy i uznaliśmy urzędownie.

Owa tajemnica Chrystusa Pana, iż wśród ścian domku w Nazaret długo wiódł życie ciche i ukryte, przyczyniła się do utworzenia tego bractwa i to tak, aby wedle przykładu Przenajświętszej, z woli Boga utworzonej rodziny, starały się rodziny chrześciańskie życie swoje urządzić. Scisła łączność jego z Różańcem św. jest jasną, o ile mianowicie chodzi o tajemnice radośne, które są w nim zawarte, jak Jezus objawiwszy Swą mądrość w kościele, z Maryą i Józefem powrócił do Nazaretu i był im poddany, niejako przygotowuje inne tajemnice, które przedstawiają pojęcie ludzkiej mądrości i miały dokonać dzieła zbawienia w ściślejszem tego słowa znaczeniu. Członkowie tego bractwa przeto niechaj rozpoznają, jaki mają obowiązek okazywania się czcicielami, a także gorliwymi szerzycielami Różańca św.

Co do Nas, to udzielamy i potwierdzamy wszystkie w dawniejszych latach udzielane odpusty na korzyść tych, którzy miesiąc październik przeżyją wedle wydanych przepisów; po waszej powadze i waszej gorliwości, czcigodni Bracia, spodziewamy się zaś tego, że jak dawniej, tak i teraz pobożność i święte pragnienie uczczenia Najświętszej Panny, tej ucieczki chrześcian, w Różańcu świętym, jest wielce rozprzestrzenione. Wracając do początku Naszego upomnienia, raz jeszcze zapewniamy o Naszem nabożeństwie do wielkiej Bogarodzicielki, pomni na Jej dobrodziejstwa i pełni radośnej ufności. Prosimy modlący się u stóp ołtarzy lud chrześciański o jego modlitwę za Kościół, zagrożony wśród zawieruch czasów, za Nas samych, którzy w podeszłym wieku, wyczerpani trudami, zawikłani w największe trudności, pozbawieni pomocy ludzkiej, trzymamy ster Kościoła w ręku. W Maryi, potężnej i dobrotliwej Matce, pokładamy zawsze ufnie nadzieję Naszą, która wzrasta z dniem każdym i coraz większą napełnia Nas radością. Maryi pośrednictwu przypisujemy niejeden dar wysoki, którego Bóg nam udzielił, z szczególną atoli wdzięcznością przywilej, iż danem Nam będzie obchodzić niebawem pięćdziesięcioletnią rocznicę Naszych święceń biskupich. Wielką zaprawdę rzeczą jest tak długi okres pasterzowania, które pełnimy wśród trosk codziennych, prowadząc do dzisiaj całą owczarnię chrześciańską. W tym czasie, wedle

ogólnego losu ludzkiego i stósownie także do tajemnic Chrystusa i Maryi, nie brakło Nam powodu do radości, ni do gorżkich boleści,—wszystko to, oddając się wdzięcznem sercem Opatrzności Boskiej, staraliśmy się obrócić na dobro i ozdobę Kościoła. A jeżeli teraz—podobnie bowiem upłynie reszta Naszego życia—nowe Nas czekają radości, nowe na Nas zaciążą cierpienia, lub jeżeli blask chwały dostanie Nam się w udziale, wtenczas w tem samem pozostając usposobieniu, prosząc Boga tylko o chwalę niebieską, będziemy się cieszyli słowami Dawida: *Niechaj będzie Imię Pańskie błogosławione, nie nam Panie, nie nam, ale imieniowi Twemu daj chwałę.* (Psalm 112, 2). Od Naszych Synów, których pobożna gorliwość zapłonęła dla Nas, spodziewamy się nie tylko życzeń i wysławiania, lecz przedewszystkiem pobożnej modlitwy. Najwyższą Naszą radością będzie, jeżeli Nam uprosicie, aby wszystko, co posiadamy jeszcze siły i życia, znaczenia i łaski, przyczyniło się do dobra Kościoła, mianowicie do nawrócenia i pojednania zbłąkanych i nieprzyjaciół, których od dawna już głos Nasz wzywa. Oby przy pomocy Bożej, przy nadchodzącej Naszej uroczystości radośnej, ukochani Synowie Nasi otrzymali dary sprawiedliwości, pokoju, pomyślności, uświęcenia i wszystkich innych dóbr. O to prosimy Boga w ojcowskiej miłości, przypominając Jego słowa: *Słuchajcie mię boskie owoce! a jako róża wsadzona nad strumieniem wód owoc czyńcie! Wydajcie z siebie wdzięczną wonność jako kadzidło. Wypuszczajcie kwiatki jako lilia a dawajcie wonność i wypuszczajcie latorośle wdzięczne: a śpiewajcie chwałę i błogosławcie Pana w sprawach jego. Oddawajcie imieniowi jego wielmożność a wyznawajcie mu głosem ust waszych i pieśniami ustnemi i na arfach. A teraz zupełnem sercem i usty chwalcie i błogosławcie imię Pańskie.* (Eklk. 39, 17—20, 41).

Jeżeliby z tych planów i życzeń szydzili źli ludzie,którzy bluźnią wszystkiemu, czego nie znają, to niech Bóg im to łaskawie odpuści. Jako zakład atoli, iż na prośbę Królowej Różańca św., stanie on się naszą pomocą i zarazem jako rękojmię Naszej przychylności, przyjmijcie, czcigodni Bracia, dla Was, dla Waszego duchowieństwa i Waszego ludu apostolskie Błogosławieństwo.

Dan w Rzymie u świętego Piotra dnia 8 września 1892 roku w piętnastym roku Naszego pontyfikatu.

Leon XIII Papież.

Decretum Urbis et Orbis

quoad translationem festi S. Josephi.

Ex quo Summus Pontifex Pius IX beatum Joseph purissimum Deiparae immaculatae Virginis sponsum atque Christi Domini Salvatoris nostri putativum patrem universae Catholicae Ecclesiae Patronum constituit, antiqua Christfidelium pietas erga ipsum inclytum Patriarcham mirifice aucta est. Haec porro pietas, nova veluti addita flamma, ferventius exarsit postquam Sanctissimus Dominus Noster LEO PAPA XIII per suas encyclicas litteras sub die XV Augusti anno MDCCCLXXXIX datas gloriosi eiusdem Patriarchae dignitatis praestantiam et validissimum apud Deum patrocinium celebravit, atque erga caelestem Patronum devotionem cohortationibus favoribusque inter fideles fovere subinde non destitit. Hinc factum est ut ad Apostolicam Sedem undique transmissae sint postulationes, quo amplioris in sacra liturgia cultus honores beato Ioseph tribuerentur.

Iamvero Sanctitas Sua, etsi de his supplicibus votis sibi delatis summo afficeretur gaudio, utpote quae populorum in dies succrescentem devotionem referrent; nihilominus eumdem Sanctum Patriarcham potiori liturgico cultu, qui ordinem immutaret jamdiu in Ecclesia sapientissime praestitutum, ditare minime censuit.

Verumtamen quum saepe saepius illius Festum XIV Kalendas Aprilis affixum, ob occursum Dominicae Passionis, vel Hebdomadae Maioris ea die recoli nequeat, ac proinde

eius celebratio iuxta rubricas aliquando nimium protrahenda sit, ne id in detrimentum vertat singularis illius obsequii, quod suo caelesti Patrono universus Catholicus Orbis una simul exhibet; Sanctitas Sua, ex Sacrorum Rituum Congregationis consulto, statuit ut iis annis, quibus praefatum Festum occurrerit in Dominica Passionis, transferatur in Feriam secundam immediate sequentem, et quoties inciderit in Feria quarta post Dominicam in Albis, tamquam in sede propria; servato rubricarum praescripto quoad translationem festorum iisdem diebus occurrentium.

Hoc autem decretum promulgari atque in rubricis Breviarii ac Missalis Romani adiici praecepit Die XV Augusti MDCCCXCII.

C. CARD. ***ALOISI-MASELLA,*** *S. R. C. Praefectus.*

L. † S. Pro R. P. D. VINCENTIO NUSSI, *S. R. C. Secretario.*
Ioannes Ponzi, *Substitutus.*

L. 3497

Odnośnie do niebezpieczeństwa cholery udzielamy Wmu Duchowieństwu parafialnemu następny reskrypt Wys. c. k. Namiestnictwa celem zastósowania się w razie potrzeby.

L. 70.701

Z powodu zbliżającego się groźnego niebezpieczeństwa cholery wypada pouczyć ludność zawczasu o grozie tej epidemii, ażeby powstrzymać gwałtowne zaburzenia i opór przeciw władzom i lekarzom, zwłaszcza że nieoświecona ludność nie obznajomiona z przyrodą i przebiegiem epidemii skłonną jest do wszelkich nadużyć i wykroczeń w obec trwogi przed zarazą.

Konieczną jest tedy rzeczą, starać się pouczyć ludność o przebiegu tej zarazy i wpływać na nią uspokajająco, zarazem zaś oświecać ją o potrzebie i skuteczności przedsięwziętych przez władze i lekarzy zarządzeń zdrowotnych i zachęcać do bezwarunkowego posłuszeństwa w obec władz i do spokojnego oraz rozsądnego zachowania się.

Poleciłem już Panom Starostom, ażeby w podobny sposób wpływali na ludność za pośrednictwem naczelników gmin, Najprzewielebniejszy Konsystorz zaś upraszam, ażeby ze swej strony zechciał *osobną kurendą polecić podwładnemu duchowieństwu, by pouczało i uspokajało ludność i odwodziło ją od wszelkich myśli nieposłuszeństwa i oporu.*

Lwów, dnia 20. września 1892. ***BADENI.***

Piis ad aram precibus commendatur:

anima p. m. ***Stanislai Krzemiński,*** Cooperatoris ad Ecclesiam paroch. de Skrzyszów, qui Sacramentis munitus, die 14 Septembris, anno vitae 27 et sacerdotii 2. pie in Domino obdormivit.

Z KONSYSTORZA BISKUPIEGO

W Tarnowie, dnia 30. września 1892.

IGNACY ***X. Stanisław Walczyński***
Biskup. *Wikaryusz generalny, kanclerz.*

W drukarni Józefa Styrny w Tarnowie, 1892. Nakładem Kleru Dyecezalnego.